№. 45. w Wtorek dnia 23. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Naj. królowa spała przez całą noc spokojnie i znajduje się dziś w bardzo zadowalającym stanie. Berlin, dnia 19. Lutego 1847.
Dr. Schönlein. Dr. Stosch. Dr. Grimm.

Szczecin, 19. Lutego. — Jak wieść stujęzyczna zwykła powiększać wszelkie wypadki, o tém przekonaliśmy się niedawno. W tutejszym klubie tak zwanym północnym, dla tego że się zgromadza w Hotelu du Nord, odbywają się w zimie niekiedy wykłady naukowe. I tak w ciągu ostatniéj zimy czytano o sprawach przeciw czarownicom w Szlezwik-Holsztynie, o wojnie Anglików we wschodnich Indyach, o jawności narad, o ustném postępowaniu, o sądach przysięgłych, o zasadach podatkowania, o nieurodzaju. Zupełnie niewinna prelekcya o niemieckich prowincyach nad morzem baltyckiém należących do Rossyi, musiała tak wyrosnąć przez opowiadania z ust do ust, że się stała potworem ogromnym, gdyż ten co ją odbywał, został podobno przez władzę napomniony. Każdy może się przekonać, jak w całéj téj rzeczy niebyło nic politycznie ważnego, gdyż prelekcya ta została zamieszczoną w piśmie miesięczném wydawanem przez Lüdersa pod tytułem: Der Wächter an der Ostsee (stróż z po nad morza baltyckiego). Zaraz po wojnie o niepodległość Niemiec, zaczął wydawać Arndt jako prawdziwy strażnik bramy zamkowéj: Stróża z po nad Renu. Ważniejszą więc było rzeczą u morza baltyckiego leżącego od strony, z któréj może Europie zagrozić barbarzyńska Azya postawić równie stroża jak nad Renem. Nie od Renu ale od wschodu, gdzie są osady graniczne niemieckiéj cywilizacyi zagraża niebezpieczeństwo rozwojowi ludzkości. Stróż z po nad morza baltyckiego ma zamiar pobudzić Niemcy do czuwania i występowania w obronie interessu krajów niemieckich leżących nad morzem baltyckiém przeciw szarpaniu od cudzoziemców; chce wywołać uczucie dla spraw publicznych, postawić zwierciadło do przeglądania się krajom z nad morza baltyckiego, przesyłać do Niemiec pewne wiadomości z tych krajów i mocniéj pościągać związki duchowéj cywilizacyi, jakie opasują ludzkość dla odporu przeciw Azyi. — Stróż z po nad morza baltyckiego myśli się trzymać wolności we wszelkich jéj konsekwencyach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, 21. Lutego. — Najj. Pan, wskutek przedstawienia JO. księcia Namiestnika królestwa, uczynionego w przedmiocie prośby, na imię Jéj Ces. Wys. W. Księżny Olgi Mikołajewny wniesionéj, przez mieszkańca miasta Warszawy Dominika Zabłockiego, o najmiłościwsze przebaczenie synowi jego Stanisławowi, w roku 1834. za przestępstwa polityczne zesłanemu do Syberyi na osiedlenie, z pozbawieniem praw stanu i z rozciągnieniem konfiskaty na majątku jego, najwyżéj rozkazać raczył: dozwolić Stanisławowi Zabłockiemu powrócić na łono familii, jednakże bez przywrócenia go do szlachectwa i majątku.

Rossya.

Z Tyflisu, 20. Stycznia. — W Władikaukazu donoszą nam o nowéj pomyślnéj wyprawie części załogi Aczhojewskiéj, na nieupokorzony auł Czeczeński Ilcho-Ali, którego mieszkańcy okazywali złe zamiary i starali się szkodzić osadnikom spokojnym, równie jak i naszym oddziałom. 28. Grudnia podpułkownik Preobrażeński, z sześciu rotami, seciną kozaków i 2ma działami, ruszył niespodzianie do wspomnionego aułu, opanował go, schwytał 5 jeńców, 45 sztuk bydła rogatego i cały dobytek Czeczeńców, którzy pozostawili na miejscu pięciu trupów. Auł oraz zapasy zboża i siana zniszczono. Następnie oddział wspomniony wrócił do warowni Aczhojewskiéj, odparłszy pomyślnie napad bandy, z 400 ludzi złożonéj, pod wodzą Mahomet Mirzy Anzorowa, na straż tylną i prawy łańcuch; z naszéj strony jeden żołnierz poległ a dwóch raniono. Czeczeńcy, zagrożeni zewsząd ruchomemi rezerwami naszych linii i przednich warowni widocznie przekonywają się, że nie mogą dłużéj pozostać w obecném położeniu i że powinni albo ukorzyć się, albo przesiedlić w góry.

Austrya.

Gazeta wrocławska donosi z Galicyi pod dniem 1. Lutego: jeżeli się kto zapyta czy Galicya brata się z okręgiem krakowskim, to na to trudno dać należytą odpowiedź. Nadewszystko chłopi prawie się niecierpią i słychać o nieprzyjacielskich zajściach z tego powodu, że Krakowiacy zwali Galicyanów zbójami. O ile w tém wszystkiem prawdy, trudno rozstrzygnąć, ale rzecz pewna, że chłopi krakowscy mają daleko więcéj przywiązania do swoich panów, jak galicyjscy. Co do Galicyi może tu jednak być mowa tylko o zachodniéj stronie, bo na wschodniéj żadne smutne wypadki w zeszłym roku nienastąpiły.

Kiedy przed dwoma miesiącami wyszło pozwolenie na wywóz zboża do Prus, znalazło się pełno spekulantów galicyjskich, którzy tanio poskupywali znaczne zapasy. Wywóz ten nieprzyniesie pożytku krajowi, bo przeszedł granice w jakich powinien był powstać, aby się nie stał przyczyną niedostatku. Z gór sypią się tłumy żebraków, niemają oni w domu żadnéj roboty, pogniły im kartofle jedyna ich żywność, i prawie całkiem ich nie mają. Na równinach téj zimy wcale prawie niebyło śniegów ale Karpaty są bardzo zasypane; w ostatnich dniach ogromnie śnieg padał.

Gazeta Krakowska z d. 13. Lutego zamieściła następujące obwieszczenie: Odnośnie do obwieszczenia pod dniem 18. i 26. Stycznia 1847, o wcieleniu territorium Krakowskiego w celny obręb austryjacki i względem postępowania z znajdującemi się zapasami towarów, ogłasza się niniejszém: że na wyprzedaż wolną od opłaty cła, §§ 5tym i 9tym pierwszego obwieszczenia wymienionych gatunków towarów zagranicznego pochodzenia, w kraju Krakowskim trzechmiesięczny termin dozwolonym zostaje. Termin ten poczyna się od dnia wcielenia w obręb celny, to jest od 29. Stycznia i kończy się z dniem ostatnim kwietnia r. b. Gdy obowiązek opłat celnych, albo urzędowego złożenia towarów na skład, dopiéro z dniem 1. Maja r. b. zaczyna się, przeto strony wedle wyżéj wspomnionego piérwszego obwieszczenia, do zadeklarowania swoich zapasów zobowiązane, najdaléj do 30. Kwietnia 1847, pozostały jeszcze zapas towarów, w sposobie § 10tym obwieszcznia przepisanym, zadeklarować mają. Poborowa urzędowa rewizja i sprawdzanie zadeklarowanych zapasów towarów, rozpoczną się z dniem 1. Maja i z dniem 10 ukończone być muszą, tak, ażeby z dniem 11. tegoż miesiąca § 5tym piérwszego obwieszczenia, wspomnione ograniczenie związków handlowych z resztą prowincyi monarchji austryjackiéj, ustać mogło. Obowiązek składania deklaracji towarów, na zasadzie obwieszczenia z dnia 26. z. m. po dzień 14. Lutego r. b. wymagany, utrzymuje się w swéj mocy; jednakże podatkowo urzędowe dochodzenie i sprawdzanie zadeklarowanych zapasów towarów, nie według tych, lecz mocą niniejszego postanowienia, dopiéro wedle podać się mających deklaracij pod d. 30. Kwietnia przedsięwzięte zostaną. — Kraków dnia 12. Lutego 1847 r. — Maurycy hr. Deym, C. K. Komisarz Nadworny.

Francya.

Paryż, 15. Lutego. — Minister marynarki i kolonii otrzymał nowsze sprawozdania od gubernatora kolonii francuzkich na Oceanii, które dochodzą do 5. Października. Przez cały przeciąg czasu, mówi Moniteur, nieodnowiły się kroki nieprzyjacielskie. Wojska nasze usadowiwszy się pomiędzy warowniami zbudowanemi w Punavia utrzymywali Indian na dolinach daleko od siebie, tak że nie mogli rozpocząć kroków zaczepnych. Łączność pomiędzy Papeiti a naszemi rozmaitemi pocztami wojskowemi była zupełnie zabezpieczoną. Nasi krajowi sprzymierzeńcy uczynili kilka wycieczek w doliny i przeszło sześćdziesięciu jeńców sprowadzili, pomiędzy temi znajdo-

wało się czterech naczelników, a z tych jeden niedawno odpadł od naszego protektoratu. Większa część tych jeńców, po poddaniu się pod nasz protektorat, została wypuszczoną na wolność. Gubernator liczył na wpływ moralny, który uczynią posiłki przez niego zażądane.

Pomiędzy pracami, któremi naprzód zajmować się będzie izba deputowanych, wylicza ministerialna Epoque: 1) reformę poczt, 2) zmianę podatku od stempla, 3) administracyą w Algierze.

Na wniosek markiza Normanby o urlop, nadeszła odpowiedź z Londynu. Nie wiadomo co zawiera, tyle jest rzeczą pewną, że postępowanie markiza Normanby zostało pochwalone przez rząd angielski. Urlopu jednak nie otrzymał, stosunki urzędowe zaś z panem Guizot ma zawiesić. Później otrzyma dalsze instrukcye. Żona markiza Normanby sprasza mimo to gości na bal, który ma być dnia 19. wyprawiony, a jak głoszą, nawet królewiczowie francuzcy nań przybędą.

Według Constitutionnela, mają nie zostawać w żadnéj styczności środki przedsięwzięte przeciw Don Enrique z zamierzoném małżeństwem jego, lecz są skutkiem rzeczywistych czy zmyślonych agitacyi, w które się ten infant mieszał, idąc za radą Anglika nazwiskiem Misley, którego wyprowadzono zagranicę, gdy tymczasem infanta do Barcelony odprowadzają. Według innych podań ten pan Misley nie ma być Anglikiem ale Włochem, z księstwa Modeny.

Pani Lamartine niebezpiecznie zachorowała, dla tego pan Lamartine od kilku dni nie bywa w izbie. Tymczasem umarła pani Chateaubriand, licząc lat 78.

Statek utrzymujący komunikacyą pomiędzy Bordeaux a Nowym Orleanem rozbił się dnia 19. Grudnia przy wyspie Kubie. Z 135 pasażerów utonęło 51 i kapitan okrętu.

Od tygodnia położenie giełdy polepszyło się nieco, jakkolwiek kurs akcij kolei żelaznych mało się podniósł w porównaniu z silném pójściem w górę renty szczególniéj 5-procentowéj. Stan politycznych i finansowych stosunków od pewnego czasu polepszył się także. Spekulanci z resztą zajmują się teraz więcéj finansowém jak polityczném położeniem, szczególniéj zaś kwestią żywności. Piérwsze pytanie na giełdzie było zawsze, jak stoi rezerwa banku? Wiele zboża jeszcze musiemy sprowadzić dla pokrycia potrzeby kraju i jaką summę za to wydać nam przyjdzie? Zdaje się że większa część téj obawy już zniknęła. Zboże od pewnego czasu sprowadzone do Marsylji z południowéj Rossji, Turcji i Egiptu, a do Hawru, Caen i Dunkierki z Antwerpji i portów morza baltyckiego i czarnego, wynosi dziś przeszło miljon hektolitrów, a te tak znaczne dowozy wywołały już pewne zniżenie cen na targach środka, zachodu i południa Francji. Jeżeli ten dowóz trwać daléj będzie, wówczas wieśniacy miejscowi będą musieli ukryte dotąd zboże przywieść na targ, albowiem ich nadzieja, że cena pójdzie w górę, musiała upaść. Z drugiéj strony podniesienie dyskonta banku wywołało także spodziewany skutek, to bowiem wstrzymało wywóz pieniędzy za granice i powiększyło gotówkę zapasową banku. Gotówka banku spadła niżéj jak na 60 milionów franków, i dla tego musiano ściągnąć rezerwy skarbu. Teraz znowu bank liczy w kasie 110 miljonów franków gotówki. W każdym razie w to się liczy pożyczka za 30 miljonów franków sztab srebra, uzyskana od banku angielskiego, zapomocą wielkiego bankierskiego domu w Londynie, Baring et comp., zawsze jednak pozostaje 80 milj. fr. Dla tego spodziewać się należy, że bank nie podwyższy swego dyskonto i że nawet przywróci dawne 4 procentowe i znowu przez to ułatwi ruch handlu i przemysłu w części departamentów, bo szczególniéj w wschodnich to podwyższenie dyskonto bardzo zły skutek na ruch handlowy wywarło, pieniądz coraz staje się rzadszym a stopa procentowa wzrasta. Skargi ztąd głośne, a najznakomitsi kupcy w Metz podali o to w. d. 28. Stycznia memorjał do ministra handlu.

Czytamy w Journal des Debats co następuje: Gabinet wigowski przedstawił bil, który zadaje nowy cios systematowi protekcyonistowskiemu. Zdaje się, że zostanie rychło przyjętym, albowiem stronnicy systematu protekcyonistowskiego uważają się za zupełnie zwyciężonych. Chodzi teraz o zmianę praw zastósowanych do fabryki piwa i zastąpienia zasadą swobody. Z drugiéj strony kanału La Manche, gdzie piwo jest zwykłym napojem, wyrabiają go mnóstwo. Ta gałęź przemysłu rozwinięta jest w Anglii w rozmiarach olbrzymich. Browary angielskie należą w Londynie do liczby ciekawości, które wszyscy cudzoziemcy zwiedzają. Liczba browarów w Anglii wynosi 45,000; ilość piwa wydawanego przez te browary i konsumowanego, wynosi blisko 2 miliony hektolitrów, a wartość téj massy trunku wynosi 550 milionów franków, to jest wyrównywa wartości wina zbieranego we Francyi. Słód, który jest jęczmieniem zamienionym w materyę cukrową, za pomocą pewnéj fermentacyi, jest główną podstawą wyrobu piwa. W istocie piwo zajmuje w sobie tylko cząstki rozpuszczalne z słodu, cokolwiek chmielu, który nadaje piwu smak gorzkawy tak poszukiwany, a cokolwiek drożdży, które nowéj fermentacyi podaje substancyę cukrową słodu, uzupełnia robotę, by je zamienić w substancyę alkoholiczną i nadać napojowi musek. Piwowarowie uważali jednak oddawna, że słód można zastąpić korzystnie w części przynajmniéj za pomocą cukru, a nawet melisu; zyskiwali przez to pewną oszczędność, a piwo zyskiwało na dobroci. Ale właściciele gruntowi sprzeciwili się téj zmianie. Użycie cukru w browarach zakazaném zostało pod karami surowemi. Zakazano nawet pod karą 500 funtów szterlingów (20,000 złp.) i konfiskaty przedmiotu wydawać cukier piwowarom, gdy mogą przypuszczać, że cukier ten użytym będzie na wyrób piwa. W ten sposób arystokracya angielska starała się zapewnić sprzedaż zbioru jęczmienia, i w istocie browary konsumują przeszło 15 do 16 mil. hektolitrów. Jednak piwowarowie czynili reklamacye, dystylatorowie i fabrykanci spirytusów łączyli się z niemi, mianowano kilka komissyi badawczych; jedna z nich nawet ułożoną była zupełnie na korzyść dystylarni. Od 1809. do 1814. w czasie drożyzny na zboże w W. Brytanii, pozwolono używać cukru w dystylarniach i zdaje się, że w tym czasie konsumowano na ten użytek rocznie około 20 milion. W roku 1815., prawa zbożowe, które nie są tak stare jak sądzą w Anglii, ponieważ istotnie dopiero w r. 1804. wprowadzonemi zostały, obostrzono niezmiernie i dystylarniom odebrano prawo, z którego dotąd korzystały. W roku 1831. energicznie popierano interes browarów, ale komissya badawcza rzecz puszcza w odwłokę. Przytaczano interes skarbu, który na słodzie pobierał podatek 25 milionów funtów szterlingów (200 milion. złp.). Przyczyna ta była bardzo niedostateczną, bo cukier nie jest wolnym od podatków w Anglii. Dziś w chęci złagodzenia stanu opodatkowanych zniżono cło od cukru; podatek od cukru zniżono do 35 franków od 100 kilogramów. We Francyi podatek ten wynosi 49 franków 50 centimów. Ale pomimo tego podatek ten wynosi 60% do 100 wartości przedmiotu. Zarazem można dowieść, że skarb w razie zmiany pomimo tego zniżenia do 35 franków, zamiast stracić, zyskałby na tém. Oto rachunek, który przedstawiono rządowi, a który dziś nie mało się przyczynił do nakłonienia skarbu angielskiego, przy braku dziś w nim panującym. Przypuszczano, że cukier zastąpi w fabrykacyi piwa piątą część słodu. Ten stosunek zdaje się najlepszym dla gatunku wyrobu. W ten sposób 3,300,000 hektolitrów słodu ustąpiłoby miejsca cukrowi. Hektolitr słodu w kadziach piwowarów równa się 28 kilogramom cukru, tak więc 3,300,000 słodu równa się 92 milionom kilogramów cukru. Kolonie angielskie mogą dziś dostawić zaledwie 10 milionów kilogramów, tak więc kolonie cudzoziemskie musiałyby dostawić 82 milionów brakujące. Cło opłacone od 3,300,000 hektolitrów słodu wynosi 1 milion funtów szterlingów (40 mil. złp.) 10 milionów kilogramów cukru kolonialnego po 37 fr. za 100 kilogramów i 82 miliony kilogramów cukru zagranicznego po 52 franki 50 centimów, przyniosłyby około 2 miliony funtów szterlingów (8 milion. złp.). Skarb więc zyskałby przez to blisko 1 milion funt. szt. Przypuszczając nawet, że cło od cukru z kolonii angielskich i od cukru z kolonii zagranicznych zostanie zrównaném, co dopiero nastąpi z 5. Lipca r. 1851., nowa metoda pracy w browarach przyniosłaby skarbowi 7 milionów funtów szterlingów. Tak więc nawet pod względem fiskalnym, system dzisiejszy jest niedostateczny i bronić go nie można. Dziś potężny ten dowód jednak nie wywiera najsilniejszego wpływu na opinię publiczną w Anglii. Dziś społeczność angielska przyjęła zasadę, któréj naruszyć nie pozwoli, że każdy człowiek praw słuchający, powinien módz swym przemysłem zajmować się jak jemu się spodoba, że prawa powinny każdemu zostawić możność wybierania najdogodniejszego dlań systematu fabrykacyi, równie jak rozrządzania swą pracą.

Dla tego to Anglicy zmienili zupełnie swą taryfę, znieśli monopol kolonii względem metropolii i nawzajem.

Swoboda w pracy i w rozporządzeniu jéj skutkami zdaje się w téj chwili łączyć Anglików coraz bardziéj z instytucyami. Powiedziano bardzo słusznie z powodu tychże dążeń, że co dzień nowe dobrodziejstwo z nich wypływa. I tak kolonie angielskie, które skarżyły się ciągle na odebranie przywilejów, których używały, teraz w skutek zniesienia prawa o słodzie znajdą nowy odbyt i będą winny temu systematowi nową a nader wielką pomyślność.

Anglia.

Londyn, dn. 12. Lutego. — Bil względem kolei żelaznych, podany przez lorda Jerzego Bentinck stał się powodem do przesilenia ministeryalnego. Lord John Russel na posiedzeniu wczorajszém w izbie niższéj wyraźnie oświadczył, że ministrowie złożą urzędowania, jeżeli ten bil przyjętym będzie przez izbę. Już wczoraj przed południem powiedział piérwszy minister do zgromadzenia liberalnego izby niższéj w swojém pomieszkaniu, iż forszus na to przedsięwzięcie wymaga tak znacznéj summy, żeby stan skarbu państwa popadł w zamieszanie. Bil przeto lorda Bentinck w téj chwili jest niebezpiecznym i niepolitycznym tak dalece, że ministerstwo uważa za obowiązek oświadczyć, iż jeżeli plan ten przejdzie, samo ustąpi. Zgromadzeni członkowie parlamentu oświadczyli swą gotowość do odrzucenia tego bilu, nawet czteréj irlandscy deputowani, a nawet O'Connell z dwoma synami swoimi, Johnem i Danielem i panem Bellon przyrzekli wspierać ministerstwo. Podobno nie udało się spowodować Bentincka do cofnięcia lub odłożenia po Wielkiéj nocy swego bilu, aczkolwiek rząd postanowił zasadę jego przyjąć. Lord odpowiedział, że bil przeprowadzi aż do przegłosowania, a w razie odrzucenia jego, poda adress do korony, nad którym przegłosuje izba, ażeby rząd zasady tego bilu przyjął za swoje. Jeżeli adress zostanie przyjętym, będzie to głos niedostatku zaufania do rządu, który i tak powinien ustąpić. Sir Robert Peel ze swymi zwolennikami, jeszcze się nie oświadczył względem tego bilu, i zapewne w walce téj głos jego przeważy szalę zwycięztwa.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj przypadało z porządku dziennego odczytanie drugie bilu lorda Bentinck, czyli walka protekcyonistów z ministerstwem. Pan Smith O'Brien prosił lorda Bentinck, ażeby się na później wstrzymał ze swym bilem, bo w razie przyjęcia jego, wszystkie środki rozporządzone na korzyść Irlandyi, zostałyby zawieszone, przez wystąpienie teraźniejszego ministerstwa. Przeciwnie zaś lord John Russel żądał, ażeby niezwłocznie ze swém bilem wystąpił, ponieważ pożyczka 16 milionów funtów szterlingów na koleje żelazne irlandskie nie zgadza się z zamiarami rządu i polityką finansów. Dla tego wnosić będzie o odrzucenie planu Bentincka, który się z planem rządu wcale nie zgadza; w końcu nawet oświadcza, że rząd podczas tegorocznych posiedzeń nie wniesie żadnego obszernego planu względem kolei żelaznych w Irlandyi.

Główne postanowienia projektu lorda Bentinck o zakładaniu kolei żelaznych w Irlandji są następne: 1) Rząd dostaje upoważnienie wydania z skarbu 16 miljonów funtów sterlingów albo też wydania na tę summę bonów na skarb lub też pożyczkę zaciągnie, by tą summą pokryć forszusa, jakie uczyni towarzystwom kolei żelaznych w Irlandji; 2) Wszystkie zatwierdzone przez izbę niższą towarzystwa kolei żelaznych w Irlandji, mogą żądać forszusów z téj summy i te zostaną im udzielone po złożeniu sprawozdania przez komisarza kolei żelaznych; 3) Szczególna opieka rozciągniętą będzie nad robotnikami pracującemi przy tych kolejach, a antreprenerowie będą obowiązani płacić co tydzień w gotówce należność tym robotnikom i wystawić mieszkania w bliskości kolei; 4) Komisarz kolei żelaznych mają nadzor nad budowlami; 5) Forszusa hypotekują się na kolejach i muszą być wypłaconemi w ciągu lat 30 od otwarcia kolei; procenta płacą się półrocznie i przynoszą tyle co procent od bonów skarbowych; 6) Rząd ma być upoważnionym wykonać własnym kosztem te roboty kolei żelaznych którychby towarzystwa kolei wykonać nie były wstanie, a po wykonaniu sprzedać.

W Exeter halle w tych dniach odbędzie się wielkie zgromadzenie, na którém będą zachęcać do nowych składek na rzecz ubogich irlandzkich; teatr Drurylane daje w poniedziałek przedstawienie na ten cel. Morning Herald donosi: »W ostatnich dwóch tygodniach irlandzki rząd i tutejsze biuro skarbowe, robiło co można, by ulżyć tamecznéj nędzy, ustanowiono komitety pomocy w każdéj irlandzkiéj parafii. Mianowano sześciu czy siedmiu inspektorów, po większéj części oficerów armii i floty.

Hiszpania.

Podług wiadomości od granic Katalonii sięgających do 12. Lutego są tam rzeczywiście małe poruszenia, ale rzeczy niedoszły tak daleko jak je wieść okrzykiwała. Dawny brygadyer Ros de Eroles i kanonik Tristany, który od 1839. r. nieopuścił Katalonii, kierują ruchami Karlistów.

Niemcy.

Hamburg, d. 11. Lutego. — Wniosek podano do senatu, o zakazanie Drowi. Schuselka dalszego pobytu w naszém mieście. Osoby jednak dobrze zawiadomione zaręczają, że przeważna większość, oświadczy się przeciw podobnemu środkowi, któryby był jedynym w dziejach Hamburga. — Z powodu śledztwa wytoczonego przeciw komunistom berlińskim padło podejrzenie i na tutejsze towarzystwa ludu i dla tego komitety tych towarzystw publicznie zaprotestowały przeciw temu. Hamburg z natury swéj nie sprzyja komunistycznym zabiegom. Mimo to jednak zwraca na siebie uwagę przebywająca w naszém mieście pani Aston.

Z Altenburga donoszą, że tam dn. 6. Lutego przybył kuryer z Petersburga i przywiózł księżniczce Aleksandrze obraz księcia Konstantyna, a poseł rossyjski baron Schröter ma się układać o warunki małżeństwa zawrzeć się mającego pomiędzy księżniczką Aleksandrą a wielkim księciem Konstantynem.

Szwajcarya.

Tessin, 10. Lutego. — Kilka oddziałów wojska austryackiego przybyło na nasze granice. Na dzień 13. m. b. zbiorą się wszystkie wojska przeznaczone nad naszą granicą. Zgadza się z prawdą, że tu o niczém inném nie rozmawiają, tylko o ruchach wojska austryackiego i drożyźnie żywności. Obawy jednak ludność nie pokazuje.

Turcya.

Konstantynopol, d. 27. Stycznia. — Turecka gazeta rządowa z 21 moharen 1263 roku Hegiry (9. Stycznia 1849.) obejmuje następny artykuł o ukształceniu ludu i o krokach pod tym względem przez rząd zdziałanych.

Każdemu wiadomo jak bardzo sultan zajmuje się rozszerzeniem ogólnéj oświaty i usunięciem niewiadomości swoich poddanych. Liczne własnoręczne odezwy cesarskie, tak dzisiaj jaki kiedyś wydane, stawiają postępowanie cesarza w jasném i niewątpliwém świetle. Jakkolwiek nader mądre cele i zamiary wysokie sultana każdemu powinny być wiadomemi, jednakże podajemy co następuje do publicznéj wiadomości, dla ugruntowania przekonania powszechnego. — Bóg w imieniu swéj twórczéj mądrości rzucił w człowieku zaród od innych zwierząt go różniący i obdarzył go darem rozumu i sądu, równie jak siłą i zdolnością pojmowania.

Z powodu rozległego rozumu i przenikającego sądu, potrzebą to jest ludzkiéj istoty wnikać w pojęcie rzeczy widzialnych, jako też i pojmowanych innemi zmysłami. Wyraz umiejętność (Ilim) znaczy w pierwotném swém znaczeniu wiedzę. Ta wiedza rozpada się na dwie części, jedna bezpośrednio-praktyczna, druga pośrednia teorya wiedzy. Pierwsza zajmuje się takiemi przedmiotami, które jak np. różnica pomiędzy czarném białém przystępnemi są pojęciu każdego i dla tego nie zaraz potrzebują być zastósowanemi, druga zaś część ściąga się do przedmiotów, które nie tylko prosty zdrowy rozsądek uznać i wynaleźć może, ale których uczyć się trzeba i dowodami i wnioskami rozumowanemi popierać. Ta wiedza nie ma żadnych granic, rozciąga się na wszystkie sfery, sztuki i rzemiosła są dojrzałemi jéj owocami. Człowiek zaś jest stworzonym, wedle natury swéj wewnętrznéj istoty, do życia społecznego, to jest człowiek sam jeden nie może zaspokoić wszystkich swych potrzeb, ale potrzebuje pomocy innych. Dla utrzymania życia, potrzeba koniecznie, byśmy mieli rólnika, piekarza, krawców i innych rzemieślników. W naturze ludzkiéj to leży, że ludzie i rzemieślnicy kupią się w wioskach i miastach. Z tego wspólnego życia wypływa dla każdego obowiązek przywiązania do bliźniego, miłości do kraju i posłuszeństwa dla władzy. Nie ulega wątpliwości, że gdy człowiek zaniedba rozszerzanie sfery swéj wiedzy i swoje kształcenie, nie może mieć przywiązania do kraju, nie może wypełnić obowiązku względem swoich współbliźnich. Nikt także zaprzeczyć nie może, iż stan ukształcenia przeciwnym jest zupełnie stanowi nieokrzesanéj dzikości. Że ludzie w sposób stósowny zadość czynią swym potrzebom i obowiązkom, że w stosunkach wzajemnych i w innych okolicznościach ten trafny i sprawiedliwy sąd zyskują, że nie popełniają błędów, któreby mogły nadwerężyć życie społeczne, zależy to od przyswojenia sobie i wyuczenia pożytecznych nauk i koniecznych rzemiosł. Gdy w kraju jakim powiększa się liczba ludzi uczonych i rzemieślników dobrych, wówczas kraj ten postępuje drogą ciągłego wyższego rozwinięcia i ukształcenia.

Mając to na względzie, sławy pełni przodkowie jego wysokości w krajach otomańskich, szczególniéj jednak w Konstantynopolu, pozakładali wyższe i niższe szkoły. W tym czasie, jak to widzimy z dzieł uczonych, zaczęto więcéj zważać na sztukę kształcenia i dla tego nabycie go ułatwiono, a ztąd w krótkim czasie mieliśmy uczonych i umiejętności dobrze znających ludzi więcéj jak sobie życzono. Później zarzucono ten sposób kształcenia, a postęp został utrudniony. Czego kiedyś można się było nauczyć w przeciągu lat pięciu, późniéj dziesiątka lat na to potrzeba było. Na targu umiejętności objawił się brak ruchu, ludzie uczeni coraz większą rzadkością się stawali.

Jego Wysokość sułtan, zaraz po wstąpieniu na tron, zwrócił całą swą uwagę na urządzenie stosunków i wprowadzenie porządku w sprawy państwa. By podnieść na nowo stan pomyślny kraju, zwrócił uwagę swą na wszystko co tylko podnieść może umysłowe ukształcenie jego poddanych, ułatwić środki jego nabycia i przystępnemi dla każdego uczynić. Rozkazał ułożyć komissyę z kilku ulemów uczonych i wyższych urzędników. Na posiedzeniu téj komissyi przedmiot ten ze wszech stron rozbierano. Projekta będące skutkiem tych rad przedstawiono wysokiéj porcie i rada ta in pleno, rozważywszy owe plany, uznała je stósownemi. By wprowadzić je w wykonanie, ustanowiono nową radę złożoną z kilku ulemów i wyższych urzędników pod nazwą »nieustającéj komissy publicznego wychowania.« Wyżéj wspomniony przedmiot i tam został wzięty pod rozwagę. Spodziewać się należy, iż przez wykonanie wszystkich tych środków, zbawienne skutki tak upragnione rychło się objawią. Pomiędzy temi projektami znajdował się plan założenia wyższego instytutu naukowego w Konstantynopolu, równie jak plan zreorganizowania szkół wyższych i niższych. Co się zaś tycze akademii, to sułtan już położył kamień węgielny téj budowy w bliskości Aja Sofia. Teraz przyszła kolej na zreorganizowanie praktyczne szkół niższych. Jakkolwiek wspomniona wyżéj rada ma głównie zajmować się nadzorem szkół, równie jak podawaniem środków do ułatwien, jednak uważano za rzecz stósowną dla ułatwienia przyprowadzenia do skutku téj reorganizacyi, by jeden z członków otrzymał tytuł i obowiązki nadinspektora. Na tę posadę został wezwany Essad Effendi, historyograf cesarstwa, jego adjunktem zaś mianowany został Kiamil Effendi, urzędnik ministeryum, który zarazem pełnił obowiązki tłumacza perskiego.

Egipt.

Alexandrja 19. Stycznia. W Kairze otrzymano zMekki smutną wiadomość, że tamże wybuchła cholera pomiędzy pielgrzymami; w przeciągu 9 dni 15,000 osób padło ofiarą téj zarazy. Wicekról, obawiając się, aby cholera za powrotem pielgrzymów nie była do kraju wprowadzoną, jak to miało miejsce w roku 1832, zażądał od rady zdrowia przedstawienia sobie planu, jakby najstósowniéj kordon zdrowia na granicy rozciągnąć, aby Egipt od téj klęski zasłonić; rada oświadczyła, że ponieważ cholera nie jest chorobą zaraźliwą, kordon stałby się bezużytecznym. Pasza odpowiedział na to, że gdy nie żądał od mądréj rady zdania względem zaraźliwości, ale planu do stósownego kordonu, takowy też bez żadnych dalszych uwag przedłożonym być winien.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Handel Odesy w r. 1846. Rok 1846 był najświetniejszym w rocznikach handlu Odesy, albowiem ogólna wartość handlowego obrotu wy-

niosła w tym roku 30,508,462 rubli śrebrnych, z któréj to sumy przypada 22,763,055 rubli śrebr. na wywóz, a 7,745,407 rubli śrebr. na przywóz. Jestto liczba, jakiéj Odesa nigdy jeszcze nie miała, i przewyższa o $4\frac{1}{2}$ milionów rubli śrebr. obrót handlowy roku 1845.

Głównemi przedmiotami wywozu były: 1,953,316 czetwert' (czyli 3,418,303 polskich korcy) pszenicy, w wartości przeszło 15 milijonów rubli śrebrnych, i $291,886\frac{1}{2}$ czetwert' innego zboża, tudzież 20,439 czetwert' mąki; ogółem więc $2,267,653\frac{1}{2}$ czetwert' (blisko 4 milijony polskich korcy) zboża i mąki. Podobno żaden port kuli ziemskiéj nie poszczyci się tak znacznym wywozem zboża. Prócz tego zostało jeszcze na rok 1847 w zasobie: 725,000 czetwert' pszenicy, 95,000 czetwert' innego ziarna, i 30,000 czetwert' siemienia lnianego. A nawet i to jest już z małem wyjątkiem sprzedane, i byłoby zapewne już wywiezione, gdyby nie to, że żegluga z końcem Grudn. ustać musiała. Nadzwyczajny ten ruch w handlu zbożem wynikł z wielkiego pokupu dla dotkniętéj nieurodzajem zachodniéj Europy, mianowicie dla Anglii, Belgii i Francyi; także i nowa ustawa zbożowa angielska przyczyniła się do tego z swéj strony. Piérwsza ztych przyczyn utrzyma zapewne i na wiosne r. b. wysokie ceny, a druga utrwali i nadal handel zbożowy Odesy i wszystkich rosyjskich portów morza Czarnego i Azowskiego, uwalniając ten handel od owych chwiejnych cen, jakie dawniejsza skala cłowa z sobą prowadziła. — Prócz zboża wywieziono też z Odesy w roku 1846 większą niż zwykle ilość łoju topionego; wełny zaś i siemienia lnianego mniéj niż w poprzedzających latach.

Także i przywóz do Odesy nigdy jeszcze nie był tak znacznym jak w roku 1846, i byłby jeszcze większym, gdyby nie to, że wszyscy rzucili się do handlu zbożem, który wszystkie kapitały zabrał w siebie. Dlategoto w ilości główniejszych do Odesy wprowadzonych przedmiotów, nie wiele widać różnicy w porównaniu z poprzedzającym rokiem, i tylko te co do ilości postąpiły, od których cło wchodowe od Lipca r. 1846 zniżone zostało; takiemi są szczególnie kawa i drzewo farbierskie. Inne przedmioty przywożone są po części takie, których Rosyi brak w własnym kraju, jakoto: wina i owoce zagraniczne, po części zaś materyjały surowe do fabrykacyi potrzebne, mianowicie: bawełna, jedwab, oliwa, cukier surowy i t. d. Wyroby fabryczne nie wynoszą więcéj niż czwartą część całego przywozu, a wartość ich zaledwie że milijon rubli śrebrnych w zwyczajnych latach przenosi.

I ruch okrętów był odpowiedni ruchowi handlowemu: zawinęło bowiem w roku 1846 do Odesy 1441 okrętów, powiększéj części bardzo ładownych; a 1312 takich dobrze obładowanych okrętów odpłynęło z tegoż portu. Zapłata za przewóz była w tym roku bardzo wysoka.

Z powyższych podań okazuje się, że Odesa jest teraz jedynym z piérwszych spichrzów zbożowych dla Europy. Ciągłe zaś wzmaganie się wywozu świadczy nietylko o nadzwyczajném rozwinięciu się handlu w tym porcie, ale także o rozszérzeniu się w południowéj Rosyj rolnictwa i przemysłowości. Jużto sama żyzność ziemi i znaczny jéj obszar daje téj części Rosyi dość łatwe współzawodnictwo z innemi krajami Europy w dostarczeniu zboża, tego najgłówniejszego źródła bogactwa tego kraju. Jedynie tylko trudności, które poczęści zachodzą w dostawie zboża z sąsiednich guberníj do Odesy, mógłyby innym krajom dać pierwszeństwo co do ceny cerealijów. Dla tego też poprawienie komunikacyj lądowych i wodnych, zakładanie dobrych gościnców i udoskonalenie żeglugi na rzekach, są dla handlu téj części Rosyi istotnym, koniecznym warunkiem; a skoro ten osiągniętym zostanie, wtedy bogactwo Odesy i dobry byt całéj Rosyi południowéj, staną na długie czasy na niewzruszonéj posadzie. (Journal d'Odessa.)

Dagerotypy bez światła. — Wynalazek Daguerr'a zajmuje ciągle jeszcze uwagę król. politechniki w Londynie, a oraz i w Niemczech czynią ustawiczne z nim doświadczenia, które wiele nowych i bardzo ważnych dla umiejętności postrzeżeń wywołały. I tak np. pewien fizyk niemiecki doszedł sposobu robienia dagerotypów w ciemności. Na płycie z achatu, na któréj wiele wyrytych jest figur, kładzie on cieką warstwę glimru, a na to płytę srebrną, tak, iż odległość ledwie $\frac{1}{5}$ część linii czyni, i wygodnie pomiędzy obiedwie płyty przejrzeć dozwala. Gdy po kilku godzinach płytę srebrną wystawi się na wpływ pary z żywego srebra, okazuje się na niéj wyraźny obraz wszystkich na płycie z achatu wyrytych figur. Próby te działy się w zupełnéj ciemności. Jeźli dwa ciała dostatecznie ku sobie zbliżone zostaną, tedy wzajemnie się odwzorują. Każde ciało należy uważać jako własne światło mające, jako samo-świecące, chociaż nasze narzędzia wzroku nie doznają wrażenia tegoż światła.

Rozbój listowny. — Przed kilką tygodniami otrzymał pan Rotszyld w Paryżu list, zagrażający mu śmiercią, jeźli o wyznaczonéj godzinie wieczornéj, pod jednym z kandelabrów na placu giełdy, nie złoży 16,000 fr. w biletach bankowych i w złocie. Lubo w razie spełnienia proźby najobfitsze przyrzekano błogosławieństwa, odesłał pan Rotszyld list komisarzowi policyi, którego poszukiwania jednakoż bez skutku pozostały. W kilka dni późniéj otrzymał inny bankier podobneż pismo, a prawie równocześnie doszedł też barona Rotszylda list drugi. »Zdaje się,« — pisano mu — »iż list poprzedni nie dostał się w ręce pańskie, przeto zawarta w nim groźba, została jeszcze odroczona; lecz pomnij pan, iż ci, którzy do pana piszą — a jest nas czterech, zniszczonych niepomyślnemi spekulacyami w akcye kolei żelaznéj — są w ostatniéj rozpaczy, i że życie nasze, równie jak pańskie, na włosku wisi.« — Wreszcie oznaczono toż samo miejsce do złożenia pieniędzy, lecz żądano 1000 franków więcéj niż wprzódy. Baron Rotszyld odesłał i ten list do policyi. Tym razem były poszukiwania jéj szczęśliwsze. O wymienionéj godzinie przystąpił jakiś nieznajomy do kandelabru, i udając, jakby coś czytał, zgiął się, zabrał złożone pieniądze, i miał już się oddalić, gdy go schwytano. Byłto syn pewnego zamożnego niegdyś drukarza paryskiego, mający około lat 30, i w wielkiéj nędzy wraz z owdowiałą matką żyjący. Z początku zapierał on się wszelkiego udziału w owych listach, i utrzymywał, iż jacyś dwaj nieznajomi przyrzeczeniem 20 frank. do przyniesienia im złożonych pod kandelabrem pieniędzy go namówili. Lecz gdy w mieszkaniu jego różne papiery tegoż samego co owe listy pisma, tudzież sztylet, pistolet i paczkę arszeniku znaleziono; musiał wyznać, twierdząc, iż z rozpaczy to zrobił, lecz nigdyby zagrożonego zabójstwa był nie popełnił. Zdaje się, iż własna i matki nędza, zdrowe zmysły mu odjęła.

Nowoodkryty malarz. — Starodawne przysłowie »Nie ródź się pięknym, a ródź się szczęsnym« zdaje się zawsze jeszcze być prawdziwszém, niż nowoczesne twierdzenie, iż dziś już każdy talent należne znajdzie uznanie. — Przed kilką laty umarł w Paryżu niejaki Michel, człowiek blisko sześćdziesięcioletni, utrzymujący się z handlu staremi gratami, ubogi jak filozof, a swobodny i bez trosków jak artysta. Zamknąwszy swój kramik wieczorem, brał żonę i pudełeczko z farbami, i wychodził za miasto, ku Montmartre. Tam zjadłszy z żoną wieczerzę w lichéj gospodzie, siadał w pobliżu łomu kamieni, i wpatrywał się długo w niebo, w pola i lasy. Poczém zaczął zwykle z niesłychaną szybkością malować, a obrazy jego dorównywały niekiedy mistrzowskim utworom Ruysdaela, Hobbema. Skończywszy szkic jeden, zmieniał stanowisko, i tak nieraz trzy, cztéry krajobrazy za jeden wieczór wykonał. Nikt wprawdzie obrazów tych nie kupował, chyba że biedny artysta pomiędzy stare malowidła swego sklepiku je wtrącił, i jako starożytność spieniężył. Jednakże i to nie zawsze się udało, gdyż po większéj części składał Michel swoje wieczorne szkice na strychu, gdzie po jego śmierci przeszło 800 takich krajobrazów znaleziono. Ktoś zakupił je ryczałtem, prawie za nic, i pojedyńczo znowu sprzedawał, biorąc po 15-20 franków za sztukę. Tym sposobem dostało się kilka obrazów na licytacyje, i dopiéro w tedy zaczęto się dopytywać, co to za malarz, ten Michel. Teraz dobijają się namiętnie o jego prace, i ogromne sumy za nie płacą. Wszystkie obrazy Michel'a są z Montmartre zdejmowane, gdyż przez całe życie nie wychylił się stary tandeciarz za okolice Paryża. Na każdy wypadek był to rzadki talent, który, jak tyle innych, w ubóstwie zmarniał!

Orszak podróżny króla Manomotapy składa się, podług doniesień pism fracuskich, z oddziału wojska męskiego, 400 uzbrojonych kobiet i 200 psów zajadłych. Czy żołnierze, czy kobiety, czy psy najlepszą są ochroną? — sami czytelnicy łaskawie to rozważą.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 22. Lutego 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	$7\frac{1}{2}$ sgr.	do	3 Tal.	10 sgr.	za wiertel,	
Żyto	2 «	$27\frac{1}{2}$ «	do	3 «	$3\frac{3}{4}$ «	«	«
Jęczmień .	2 «	10 «	do	2 «	$22\frac{1}{2}$ «	«	«
Owies . . .	1 «	15 «	do	1 «	$17\frac{1}{2}$ «	«	«
Tatarka . .	2 «	15 «	do	2 «	20 «	«	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 $\frac{0}{0}$ Trallesa Tal. $26\frac{1}{3}$ do $26\frac{1}{2}$ w miejscu w większych ilościach.